

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, w niedziele i święta.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 60. zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowa) 25 gr., za tekstem (10 linowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 60187.

Protesty wyborcze.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W poniedziałek Sad Najwyższy rozpatrzy protesty wyborcze z 64 okręgu Święciany-Wilejka.

Pożyczka inwestycyjna na elektryfikację.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Konsorcjum angielski, do którego należą Tow. Ubezpieczeń „Prudentia” ma podobno udzielić Polsce pożyczki inwestycyjnej w wysokości 2 milionów funtów na inwestycje kolejowe, specjalnie na elektryfikację węzła kolejowego warszawskiego.

Czy grozi redukcja poborów urzędniczych?

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W sterach urzędniczych wywołały wielkie zapobojenie pogłoski o rzekomej nowej redukcji poborów. Mówi się mianowicie o skasowaniu dodatku mieszkaniowego oraz rodzinnego.

Rozporządzenia wykonawcze w sprawie reformy akademickiej.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dn. 1 maja mają się ukazać rozporządzenia wykonawcze min. Oświaty w sprawie wyboru rektorów, w sprawie stowarzyszeń akademickich oraz przepisów dyscyplinarnych. Inne rozporządzenia będą wydane przed 1 września.

Bony skarbowe.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

Od soboty będą sprzedawane przez Bank Polski bony skarbowe w wysokości 1000 i 10000 zł.

Wyrok śmierci.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Mossakowskiego, skazanego w Toruniu na karę śmierci za zabójstwo listonosza.

Powrót inżynierów angielskich z Moskwy.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. O godz. 11 w nocy przejechali przez Warszawę uwolnieni inżynierowie angielscy. Odmawiali oni przedstawicielom prasy warszawskiej wszelkich informacji.

W Stolicach oczekiwało ich 15 tu dziennikarzy angielskich i operatorów filmowych. Niekilku z nich przybyli samolotami wprost z Londynu. Urząd pocztowy w Stolicach za telegramy przesłane do Londynu zainkasował 10 tys. zł.

Inżynierowie angielscy na pytania dziennikarzy odpowiedzieli, iż nie bezwzględnie nie wolno im mówić.

BARANOWICZE (Pat).

Dowiedzieliśmy się, że żona inż. Nordwalla, będąca obywatelką sowiecką, która Nordwalli posłubiła przed kilku miesiącami, na kilka godzin przed wyjazdem uzyskała w drodze wyjątku i wbrew zwyczajom pozwolenie na przyjęcie obywatelstwa brytyjskiego. Paszport dyplomatyczny został jej wydany na dwie godziny przed odjazdem.

Jeden z wydalonych Anglików oświadczył, że w więzieniu byli traktowani dobrze, a na granicy z kurtuazją.

Adw. Turner siedzi wraz z wydalonymi w wagonie restauracyjnym i nie porzucą taktyki.

Litwinów contra G. P. U.

PARYŻ. (Pat). „Le Journal” w korespondencji z Moskwy twierdzi, że na tle procesu, przeciwko inżynierowi angielskiemu, spowodowanego przez G. P. U., miało rzekomo dojść do starcia między komisarzem ludowym spraw zagranicznych a G. P. U. Na skutek ka-

przyjętej od chwili przekroczenia granicy polskiej — pilnowania i przerwania niedyskretne pytania korespondentów; uśmiechając się, czyni złośliwe przycinki.

Przedstawiciel „Daily Mail” odjechał ze Stoliców samolotem o 13.30, dokonawszy na miejscu szeregu zdjęć fotograficznych.

Kilku przedstawicieli pism londyńskich, przybywszy o godzinie 8 do Baranowicz, nie miało już połączenia kolejowego do Stoliców. Naczelnik stacji, nie mogąc porozumieć się z dyrektcją kolejową w Wilnie, dał im na własną odpowiedzialność motorową dresynę, czem byli zachwyceni dziennikarze angielscy.

tegorocznego wystąpienia Litwinowa G. P. U. otrzymało rozkaz uprzedniego informowania komisarza spraw zagranicznych o procesach, wszczętych przeciwko inżynierowi i specjalistom zagranicznymi.

Zmiana stanowiska Litwy wobec Łotwy i Estonji.

KOWNO. Rząd litewski postanowił uchwalić zmiany stosunków handlowych z Łotwą i Estonją. Przedewszystkiem Litwa wypowiedziała t. zw. „klauzulę bałtycką”, która jej niewygodna była ze względu na Niemcy. Rząd litewski chce uzyskać swobodę ruchów w stosunku do Niemiec i Anglii.

Decyzja Litwy ma jednak głębsze podstawy polityczne. Odrzuceniem t. zw. klauzuli bałtyckiej Litwa zrywa plan unji państw bałtyckich. Decyzja ta pociągnie za sobą nowe ukształtowanie się stosunków nie tylko gospodarczych, lecz również politycznych w Europie wschodniej.

DEMONSTRACJA ANTYBUŁGARSKA W KONSTANTYNOPOLU.

Jak postępują kulturalni demonstranci.

STAMBUL. (Pat). Wczoraj po południu w Stambulu był widownia wielkich manifestacji studenckich, których powodem było zniszczenie cmentarza tureckiego w Razgradzie w północnej Bułgarii. Manifestanci w liczbie około 6 tysięcy, udali się przed konsulatu bułgarski. Następnie, śpiewając hymn narodowy, skierowali się na cmentarz bułgarski. Tłum, który wzrósł do 10 tysięcy osób, przerwał kordon policyjny i na cmentarz wdarło się kilkudziesięciu akademików,

którzy oświadczyli, że pragną jedynie pokazać, jak przedstawiciele narodu cywilizowanego powinni szanować cmentarze. Po tym oświadczeniu manifestanci złożyli na wielu bułgarskich grobach wieńce i kwiaty. Tłum manifestantów udał się następnie przed pomnik Niepodległości, gdzie doszło do starcia z policją, podczas którego trzech studentów zostało lekko rannych. Policja aresztowała 5 studentów. Na wezwanie władz demonstranci rozproszyli się.

Zapas złota Francji.

PARYŻ. (Pat). Bilans Banku Francuskiego na dzień 14 kwietnia wykazuje poważne zwiększenie zapasu złota o 688 milionów franków. Fakt ten tłumaczy się przede wszystkim ostatnią wpłatą do Banku Rzeszy, dokonaną na rachunek zwrotu kosztów, przyna-

nych Niemcom w roku ubiegłym. Obieg banknotów zmniejszył się o 737 milj. fr., natomiast rachunki bieżące zwiększyły się o 922 miliony. Pokrycie złotem banknotów wynosi 77,57 proc. wobec 77,06 proc. w tygodniu poprzednim.

Zamach partyzantów chińskich na pociąg.

MOSKWA. (Pat). Z pogranicza mandżurskiego donesza, że na linii kolejowej Ki-yn Dunhua partyzanci chińscy spowodowali wy-

chwiecie się pociągu. 18 Japończyków zostało zabitych, wielu jest rannych.

Telegram Księży Biskupów Polskich do Ojca św.

WARSZAWA (KAP). Organ radykałów francuskich „La République” z dn. 12 b. m. zamieścił artykuł p. t. „Adolf Hitler i Watykan”, w którym znajduje się m. in. następujący ustęp:

„Prawdą jest, że Mgr Ratti, który następnie został obrany papieżem, jeszcze jako nuncjusz w Warszawie w r. 1920 nie bez pewnego zadowolenia widział zagrażające stolicy armie sowieckie. Ale on nie nawidził Polski i miał iluzję co do Sowietów.”

W odpowiedzi na to potworne oszczerstwo ze strony pisma partyjskiego Księży Biskupów polscy, zebrani na Konferencji w Warszawie w dn. 20 b. m. wysłali do Watykanu telegram następującej treści:

„My, Biskupi polscy, zebrani w Warszawie na Konferencji pod przewodnictwem Kardynała Kakowskiego, dowiedziawszy się o niesłychanej kalumnii, rzucanej przez dziennik francuski „La République” z dn. 12 kwietnia r. b. na osobę Jego Świątobliwości odnośnie Jego uczuć do naszej Ojczyzny, potępiamy jaknajbardziej z całym Episkopatem, duchowieństwem i wiernym ludem Polski tak bezwstydne znieszczenie prawdy i niecna obelga, rzucaną na pierwszego Nuncjusza i wielkiego przyjacela Polski odrodzonej, który w chwilach nawet największego niebezpieczeństwa zechciał pozostać między nami, jak anioł pocieszyciel dzieląc z nami nasze troski i nasze nadzieje. Zapewniamy ponownie Jego Świątobliwość o uczuciach naszej niezmiennej wdzięczności i miłości synowskiej.

- † Aleksander Kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski
- † Romuald Jalbrzykowski, arcybiskup wileński
- † Marjan Fulman, biskup lubelski
- † Henryk Przeździecki, biskup siedlecki
- † Adol Szełęg, biskup łucki
- † Stanisław Łukomski, biskup łomżyński
- † Kazimierz Bukraba, biskup piński.

Dzisiejsze pokolenie zbyt żywo pamięta jeszcze okres zmagani wojennych z bolszewikami i ich najazd na Polskę w r. 1920, by potrzebą było odtwarzać te chwile, a zwłaszcza przypominać zachowanie się ówczesnego Nuncjusza, a obecnego Papieża, w okresie wojny polsko-bolszewickiej i jego uczucia do Polski.

Faktem jest, że korpus dyplomatyczny wobec zbliżenia się armii bolszewickiej do stolicy w znacznej swej części opuścił Warszawę. Nuncjusz apostolski odesłał akta nuncjatury, polecił wyjechać audytora, sam jednak pozostał. Wysłał depeszę do papieża Benedykta XV, aby mu pozwolił zostać w Warszawie i na ewentualny wypadek chwilowego opanowania jej przez wroga. Chciał w ten sposób podnieść na duchu ludność i duchowieństwo, a przynajmniej być ich towarzyszem cierpienia. Benedykt XV odpowiedział, że nuncjusz powinien być tam, gdzie się znajduje rząd polski. Nuncjusz Ratti powiadomił wtedy ministra spraw zagranicznych księcia Sapieży, iż nie opuści miasta, dopóki choć jeden członek rządu w nim zostanie.

W okresie walk pod Warszawą, Ks. Nuncjusz Ratti często wyjeżdżał na front, odwiedzał szpitale, zachęcając do wytrwałości i podnosząc na duchu żołnierzy.

W kilka tygodni po odparciu najazdu, ówczesny premier Witos wygłosił w Sejmie w imieniu rządu mowę, stawiając Nuncjusza za to, że podzielił ból i troski Polski i mężnie stał na stanowisku w strasznych chwilach, a przez to przykładem własnym i słowem podtrzymał zwątpiałe serca.

KRYZYS DOLARA.

WIEN. (Pat). „Neue Freie Presse” wyraża przypuszczenie, że rząd amerykański zamierza ustabilizować dolara, obniżając dotychczasową jego wartość o 15—25 proc.

WASZYNGTON. (Pat). Poprawka o charakterze inflacyjnym do projektu ustawy o pomocy dla rolników ma upoważniać prezydenta Roosevelta do porozumienia się z Federal Reserve Bankiem co do zakupu przez ten ostatni bonów państwowych na sumę 3 miljardy dolarów. Znajdowałyby się one w posiadaniu Federal Reserve Banku w ciągu określonego czasu. Gdyby nie doszło do porozumienia z Federal Reserve Bankiem, prezydent Roosevelt byłby upoważniony do emisji bonów skarbowych na sumę 3 miliardów dolarów. Emisja ta pozwoliłaby skarbowi wywiązać się w terminie z ciążących na nim zobowiązań. W myśl opracowanego projektu prezydent mógłby również zgodzić się na przyjęcie częściowej spłaty długów wojennych nie w zlocie, lecz w srebrze, obliczanej po cenie maksymalnej 50 centów za uncję. Poza tym prezydent Roosevelt będzie mógł ustalić kurs dolara na poziomie, jaki uzna za konieczny, by uchronić eksport Stanów Zjednoczonych przed zubożeniem następnymi, jakie dla handlu amerykańskiego wynikają z konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie.

NOWY YORK. (Pat). „Herald Tribune” donosi, że wobec projektów inflacyjnych rządu amerykańskiego, dyplomaci państw obcych, akredytowani w Waszyngtonie, zwrócili się do Departamentu Stanu z prośbą o wyjaśnienie.

Rozesłany w odpowiedzi komunikat podkreśla, że polityka monetarna Stanów Zjednoczonych powoduje się wyłącznie wewnętrznymi stosunkami gospodarczymi. Nie ma ona na celu poprawy sytuacji Stanów Zjednoczonych w zbliżających się rokowaniach gospodarczych.

Dziennik zaznacza, że rząd nie podziela obaw pewnych kół gospodarczych, że decyzja prezydenta

Roosevelta może w krótkim czasie wywołać rywalizację międzynarodową pod względem deprecjacji walutowej.

PARYŻ. (Pat). Cała prasa francuska niezwykle żywo zareagowała na wiadomość o odstąpieniu Stanów Zjednoczonych od parytetu złota. Prawie jednomyślnie wyrażają się, że sytuacja gospodarcza i finansowa Stanów nie czyniła tego kroku koniecznym. Dla Mac Donalda i Herriota decyzja rządu amerykańskiego będzie niespodzianką, która postawi ich przed faktem dokonanym o niezwykle znaczeniu. Wszystkie dzienniki uważają, że wobec zaszłych wypadków rozmowy waszyngtońskie stają się bezprzedmiotowe. Nie chodzi bowiem już teraz o współpracę międzynarodową, zmierzającą do zawarcia układu gospodarczych, ale o walkę między walutami różnych krajów. „Le Journa” zwraca uwagę na ujemne następstwa, jakie w stosunkach gospodarczych świata będzie miało upowszechnienie się tendencji, polegającej na stosowaniu dumpingu, opartego na deprecjacji waluty jako zwykłego środka w międzynarodowej walce

konkurencyjnej. Specjalni korespondenci dzienników paryskich, znajdujący się na pokładzie okrętu „Ile de France”, na którym płyną do Ameryki delegacja francuska, w depeszach nadsyłanych do swych dzienników malują zdziwienie, graniczące z niedowierzaniem z jakim delegacja francuska spotkała postanowienie Roosevelta. Wśród delegacji francuskiej przeważa pogląd, że wypadki amerykańskie wpłyną na odroczenie światowej konferencji gospodarczej bez określenia terminu.

„Le Matin”, rozpatrując krytycznie finansowe zarządzenia rządu amerykańskiego, przytacza zdania, wypowiedziane przez jednego z francuskich rzeczoznawców Rista na pokładzie „Ile de France”. Rist, mówiąc o prawdopodobnym odroczeniu konferencji gospodarczej, oświadczył: „Nie idzie się na targ z metrem gumowym i z wagą z rozpuszczającego się cukru”. Dziennik, podobnie zresztą jak większość innych dzienników, uważa jednak, że następstwa decyzji rządu amerykańskiego będą jednak o wiele bolesniej odczuwane w Anglii, niż we Francji.

Przyjazd Mac Donalda do Stanów Zjednoczonych.

NOWY YORK. (Pat). Mac Donald przybył dziś do Nowego Yorku.

NOWY YORK. (Pat). Mac Donald oświadczył, że odstąpienie przez Stany Zjednoczone od parytetu złota nie odbije się niekorzystnie w Anglii. W oświadczeniu, złożonym na piśmie, Mac Donald stwierdza: „Mam nadzieję, że przeprowadzimy z prezydentem Rooseveltem szczerą wymianę zdań w kwestiach gospodarczych i politycznych. Nie można, oczywiście, spodziewać się, że w krótkim czasie osiągnie się określone układy, chodzi tu bowiem nie tylko o Anglię i Stany Zjednoczone, ale także o szereg innych zainteresowanych państw. Musimy przede wszystkim przygoto-

Sytuacja w Niemczech.

Zamach bombowy w Prusach Wschodnich.

BERLIN (Pat). Nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na gmach sądu w Loetzen (Prusy Wschodnie). Część murów wraz z kratami uległa zniszczeniu. Wszystkie szyby w oknach zostały wybite. Podobnego za-

machu dokonano ostatnio na jeden z banków. Podczas obławy za sprawcami zamachu postreżono ciężko w pierś adw. Pickera, którego auto nie zatrzymało się na żądanie szturmowców.

Obrazoburstwo w Niemczech.

WROCLAW. (Pat). Pomnik Fryderyka Eberta, byłego prezydenta Rzeszy, zostanie w najbliższych dniach przekształcony na pomnik „rozbudzonych Niemiec”. Po zdjęciu rzeźby, przedstawiają-

cej byłego prezydenta Rzeszy oraz przywódcy socjalistów Eberta, na obelisku zostanie umieszczona tablica z napisem: „Lud się zbudził. 21 marca 1933 r.”

Prowokacje hitlerowskie w okręgu Saary.

PARYŻ. (Pat). W rozmaitych miejscowościach okręgu Saary wywieszono wczoraj kilkadziesiąt chorągwi hitlerowskich. Policja,

wspomagana przez ludność miejscową, zdejmowała chorągwie bez incydentów.

Ucieczka żydów do Holandji.

HAGA. (Pat). Agencja holenderska „Vaz Dias” donosi, że podczas Wielkiej Nocy przybyła do Holandji ponownie pewna liczba żydowskich uciekinierów z Niemiec. Jeden z nich — żyd polski z Gelsenkirchen — znajdował się w takim stanie, iż ledwie mógł się poruszać i został umieszczony w szpitalu żydowskim w Amsterdamie. Oświadczył on, że podczas nabożeństwa wtargnęło do syna-

gogi 20 hitlerowców, którzy zabrali wszystkich do Brumatnego Domu. Gdy wstawał się za swymi towarzyszami, został pobity gumową pałką, a później przedłożono mu do podpisu oświadczenie, iż został aresztowany przez policję i nie rości żadnych pretensji. Sprawą zajął się konsul R. P. w Amsterdamie oraz miejscowy komitet pomocy dla uciekinierów żydowskich.

Emigranci rosyjscy porozumiewają się z Hitlerem.

W Berlinie przebywają obecnie wielu wybitnych emigrantów rosyjskich, którzy zjechali się w celu odbycia ważnych narad ze sztabem partii narodowych socjalistów oraz z obecnym kanclerzem Rzeszy.

Wśród emigrantów rosyjskich daje się zauważyć szczególny ruch, z jednej strony noszący znamiona niewątpliwie konsolidacji wewnętrznej, z drugiej zaś wyrażający się w niezłomnym przekonaniu, że przy pomocy obecnych

rządów Rzeszy uda się obalić zniechęcony system sowiecki i przywrócić dawny reżim carski w Rosji, względnie wprowadzić ustroj demokratyczno-parlamentarny.

Powszechnie mówi się w kołach, zbliżonych do rządu Rzeszy, o spodziewanej kampanji militarnej przeciwko Rosji sowieckiej, która miałaby na celu obalenie Sowietów i wprowadzenie nowego ustroju. Kolportowane są nawet pogłoski, że na wypadek takiej kampanji utworzony byłby w Berlinie gotowy prowizoryczny rząd rosyjski, złożony z wszystkich partii politycznych łącznie z niektórymi nawet obecnymi przywódcami partii komunistycznej, którzy zmienili podobno swe przekonania, a tylko ze względu na powodzenie taktyczne całego planu tkwią jeszcze w komiter-nym i w rządzie kremlińskim, nie odkrywając narazie przyłbicy.

Pogłoski te znajdują potwierdzenie przede wszystkim w kołach dyplomatycznych.

Jednocześnie zwracają na siebie uwagę zabiegi czynione przez prasę ukraińską i ukraińskich emisariuszy w celu pozyskania poparcia ze strony rządu hitlerowskiego.

Ukraińskie „Dilo” pisze: „Po raz pierwszy wśród mocarstw europejskich do głosu przyszła polityczna partia, której czołowi — choć narazie jeszcze nie oficjalni — działacze podkreślili w swoim zagraniczno-politycznym programie potrzebę rozbięcia państwowej jedności Rosji i stworzenia państwa ukraińskiego.”

Jednocześnie dowiadujemy się, że podczas ostatniej bytności ministrów niemieckich w Rzymie, kreślił się tam szef Ukraińskiej Organizacji Konowalec, podczas gdy b. „hetman” Skoropadski siedzi w Berlinie i asystuje samemu „piękniemu Adi”.

Zjazd żydowski w Warszawie.

WARSZAWA, Pat. W niedzielę rozpoczyna się w Warszawie obrady delegatów żydowskich organizacji gospodarczych, handlowych, kulturalnych, politycznych, gmin wyznaniowych żydowskich, prowincjonalnych komitetów do walki z prześladowaniem żydów w Niemczech — poświęcony obecnej sytuacji żydów w Niemczech. Zjazd ten wywołał ogromne zainteresowanie wśród całego żydowskiego społeczeństwa w Polsce. Zwoluje zjazd ogólno-żydowski komitet do walki z prześladowaniami żydów w Niemczech.

Mieć własne państwo nie wystarczy, trzeba to państwo zorganizować.

Po procesie moskiewskim.

Świeżo ukończony proces moskiewski w którym figurowali inżynierowie angielscy, oskarżeni o sabotaż i szpiegostwo niewątpliwie był pierwszorzędną sensacją polityczną.

Jakto? — zapytuje opinia całego świata — w chwili dla [Sowietów tak trudnej, gdy tradycyjnienie dobre stosunki z Niemcami nagle się obostrzyły, gdy na Dalekimi Wschodzie znowu zawisło niebezpieczeństwo wojny, Sowiety nie mają nic pilniejszego, jak zadziierać z potężną Anglią?

Przypuścić nawet — co jest nieprawdopodobne — że Anglicy istotnie byli winni, to czy cała ta gra warta była świecy?

Niektóre pisma, zwłaszcza angielskie, twierdzą, że cały proces zainscenizowany został przez G. P. U. znacznie wcześniej, przed nastaniem ery hitlerowskiej w Niemczech oraz przed obostreniem się stosunków na Dalekim Wschodzie i że następnie trudno już było wywikłać się. Nadto dodają, że G. P. U. araszowała Anglików bez wiedzy komisarza do spraw zagranicznych, co też ostatnio miało doprowadzić do ostrego zatargu między kierownictwem G. P. U. a Litwinowem.

Przypuścić że tak było istotnie to nie mamy jeszcze wytłumaczenia, poco było wszczynać ten proces, poco nareszcie teatralna jego inscenizacja, nadanie rozgłosu, gdy zwykle podobne procesy, gdzie chodzi o szpiegostwo, nawet w krajach bardzo kulturalnych odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

Powszechnie mówi się iż powodem procesu, w którym wszyscy oskarżeni są absolutnie niewinni, jest niepowodzenie piatiletki. Dla wytłumaczenia się przed opinią własnego narodu rząd sowiecki potrzebuje od czasu do czasu kozłów ofiarnych.

Ależ na ten cel ma podostatkiem własnych swych obywateli, z których może wynuznać jakle chce zeznania, rozstrzeliwać ile mu się podoba.

Poco było ruszać Anglików, skoro było przecie do przewidzenia, że rząd angielski nie pozostanie bierny i ujmie się najenergiczniej ze swoimi rodakami.

Niektórzy tłumaczą ten niefortunny bądź co bądź krok GPU nienawiścią szerokich mas rosyjskich do cudzoziemców, wpływających we wszelkie dostatki i wygody, podczas gdy lud rosyjski głoduje, w słowa tego najliteratniejsem znaczeniu.

Prawda, że władza sowiecka usiłuje wytłumaczyć tę nierówność, wywodząc, że tylko chwilowo musi handlować z faszystowską Europą, dając jej w warunkach dumpingu za poldarmo artykuły wydzierane z ust proletarijuszom rosyjskim: że musi także angażować za grube wynagrodzenie specjalistów zagranicznych, dopóki inteligenci rodzimi nie nauczyli się jeszcze obchodzić z nowoczesnymi maszynami. Ale człowiek prosty i głodny nie podaje się teoretycznym argumentom, więc na tle rzeczowej nierówności rozwinęła się nienawiść „niewolników” do obcych „panów” i ich sowieckich opiekunów. Na żer tym nastrojom rzucił się tedy od czasu do czasu inżynierów, coraz to innego państwa, wytaczając im procesy o sabotaż i szpiegostwo, i traktując te procesy jaknajbardziej hałaśliwie.

Wreszcie niektóre gazety rosyjskie na emigracji dopatrują się w całej tej sprawie zwykłego szantażu polityczno-ekonomicznego. Pogląd ten podziela również pewne sfery finansowe w Londynie, u nas zaś powtarza tę wersję żydowski „Nasz Przegląd”, dobrze naogół zorientowany w sprawach zwłaszcza handlowych. Powołuje się on na analogiczny wypadek przed pięćmi laty z inżynierami niemieckimi, współpracownikami A. E. G. — Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego. Do tych inżynierów niemieckich w swoim czasie również przyczepiono się, oskarżając ich o „szkodnictwo” i „kontr-rewolucję”. Niemcy dali się wziąć na ten kawał. Jak tylko Stresemann dowiedział się o wszczętym przeciw jego rodakom procesie, przywołał do siebie „polpreda” Krestyńskiego i kazał mu pakować manatki. In-

Z prasy.

„Seksual - demokracja”

Cytowany przez nas p. Leinwandhaendler znowu zamieszca ciekawy artykuł na łamach „Przełomu” atakując b. ostro Boyo-żydów z Ziemiańskiej i Europejskiej. Całą te klikę z pod znaku Boya „Wiadomości Literackich” ochrzczył p. Leinwandhaendler mianem „seksual-demokracji”

„bez narodowości, bez określonych cech, pisarze i publicyści swegoistego cechu. W Polsce są to ni to Zydy, ni to Polacy, huśtający się w próżni ponad żywym, z ciałem i kośćmi, sympatiami i antypatjami — organizmem społecznym polskim i żydowskim. Ludzie ci usiłują w życiu polskiem odegrać rolę awangardy kulturalnej, lansując dawno przebrzmiałe idee liberalizmu politycznego i wynosząc dobro jednostki ponad dobro Państwa i najszerszych mas społecznych. Wstrętna jest im zarówno reakcja, jak i rewolucja, miłe — życie w cieplarni, w nieręczystym stroju osobistej wygody i minimalnego wysiłku.

„Dzieci burżuazyjnego dosytku i przesyty, albo też jego cisi entuzjastki, nie mają krzty zrozumienia dla idących ustrojów człowieka pracy i chętnie poprą każdy „régime”, który zapewni im spokojne pożywanie owoców ich wątpliwej wartości dzieła.”

A ich dzieło? „Zdaleka traci już to manjacką starzyzną, już to pokątną akuseryją. Nazywają je, to swoje dziecko burżuazyjnego schyłku i obłudy, „postępem”; w rzeczywistości jest to balamutny, odciągający elementy budowy nowego jutra od zagadnień podstawowych, skazujący „rzeczy niekoniecznie zasadnicze”, „rzeczy równie ważne” — pseudo-reformizm kulturalny, podsyty z gruntu niehumanitarnym tehorzostwem indywidualizmu i już całkiem wroga dywersja, która społeczna demokracja usiłuje zastąpić seksual-demokracją wszystkich niedouczonej „eseistow”!

Przyznaje się, że jestem pies na te wszystkie „Ligi Reformy Obyczajów”; t. p. „epokowe”... refleksje. Z dywersją — świadoma czy nieświadoma — trzeba walczyć, nie wstydząc się solidarnej w tym wypadku „współpracy” z faszystami.

To tylko snobistyczna burżuazja żydowska (i nieżydowska) z „Ziemiańskiej szuka historycznych „wstrząsów” w lekturze wiadomego gatunku eseistów, seksual-demokratów i zdzieliniających „liberalów”!

Okazuje się, że tych Boyo-żydów mają już dość także i w przyzwoitej kompanii sacynej.

Era „seksual-demokracji” wygasa i, jak słusznie pisze „ABC”, nagroda Boy'a jest „nagrodą pocieszenia”.

Zmiana tytułów.

A więc jeszcze o literaturze „Gazeta Bydgoska” słusznie stwierdza, że ludzie lubią „nowości”!

„Niech to będzie nawet stara rzecz, byle się inaczej nazywała. Już jest coś nowego. To już zupełnie inny smak!

W ten sposób odwieża się różno-myską tracącą sztuki teatralne, zużyty film, znane już skądinąd... Daje to zarazem możność poprawienia autorów. Toż naprzykład z reguły większość tytułów filmów zagranicznych w przetłumaczeniu na polski język zyskuje na soczystości i pikanterji.

Nasza publiczka to lubi! Bo tytuł, to jak kapelusza na głowie pięknej kobiety: powinien zwracać uwagę, a nie ginąć w tłumak. Tak samo tytuły książek. Powinny krzyczeć z okien księgarskich do publiczności: Stój — ani kroku dalej! Kup mnie!

A czy większość naszych pisarzy pamięta o tem, puszczając swoje dzieła w świat?

Otoż nie!

Okazuje się, że na wszystko znajduje się rada.

Znalazł się feljtonista „Kurjera Warszawskiego”, który ze swym przyjacielem zabrał się, jak powiada, dla użytku zrozpaczonych księgarzy „do pomalowania starych pudeł na nowoczesne bonbonierki”!

Oto próbka: „Zaczęliśmy od Sienkiewicza. „Quo Vadis” — zmieniliśmy na „Ludzie i Bestie”.

„Ogniem i mieczem — na „Krwawy Bat’ko”.

„Potop” — na „Pomsta Kmieciowa”.

„Pan Wołodyjowski” — na „Aż na pał”.

Zaczem przeszliśmy do poczciwego Prusa.

„Lalkę” — zmieniliśmy na „Lwica z twardą kurtuzą”.

„Faraon” — na „Trzy cale żelaza w brzechu”.

„Placówkę” — na „Krzycz Polskof”!

Następnie przyszła kolej na Zeromskiego.

„Popioły” — zmieniliśmy na „Gwałt w Saragocie”.

„Wierna rzeka” — na „W wirach chuci”!

scenizacja bolszewicka odegrana została koncertowo. Rokowania o rewizję traktatu handlowego, które miały być wszczęte wskutek rozczarowania przemysłowców niemieckich, na niekorzyść Sowietów zostały zerwane pozornie z winy Niemiec, i bolszewicy nie tylko nie musieli przeproszać, lecz udawali uciśnioną niewinność.

Podobnie rzecz się ma, zdaniem wspomnianych kół, teraz z Anglią. Pertrakcje o zawarcie umowy handlowej anglo-sowieckiej, ciągnące się już od dwóch lat, utknęły ostatnio na martwym punkcie. I oto Sowiety zmaistrowały sprawę, podnieśli całą opinię angielską możliwością najtragiczniejszego epilogu, niemal skazania wszystkich na karę śmierci. W końcu zaś „udobruchali” się, wydali wyrok uznany za stosunkowo łagodny nawet w Anglii, wyrok, który zresztą ulegnie zapewne dalszemu złagodzeniu. Wywrze to

— „Ludzi bezdomnych” — na „Dziłki Judyń”.

— „Wiatr od morza” — na „Pancer-nik Pomorza”.

Tu zasapałem się trochę, przyznaje szczerze. Ale Bzdura dopiero nabierał rozmachu.

— Przejdziemy do teatru — zawołał. — Zabierzmy się do tego zacnego staruszka, Fredry!

I przekreślił, energicznym ruchem ręki, tytuł.

— „Damy i huzary”, pisząc: „Rzuce ogiery”!

Bo tytuły powinny krzyczeć! Wzysko powinno krzyczeć! Afisz teatralny, bilet wizytowy, tytuł artykułu, a tembardziej, tytuł książki!

Prawda, nie?

Gorgonomanja.

Pisze o niej z dużą dozą służności feljtonista „Kurjera Lwowskiego”!

„Zdaje się, że już dawno w historii sądownictwa nie było procesu, któryby budził takie zainteresowanie jak sprawa Gorgonowej. Zerują na niej pisma brulow. w, rozprawiają i dyskutują amatorzy „silnych” sensacji. — Tym ostatnim wystarczy wziąć do ręki słoik muszardów, aby zaraz sobie przypomnieć mord brachowicki.

Zwolennicy winy i „niewinności” Gorgonowej toczą ze sobą zamiętanie. W dalekim miasteczku na Wołyniu, w Równem, podczas targu, dwie wieśniaczki wszczęły ze sobą na ten temat ożywną dyskusję. Jedna utrzymywała że Gorgonowa zamordowała, druga — że jest niewinna. Od słów do słów przyszło do bójk i rękoczynów. Tak daleko, aż gdzieś pod strzechy wieśniaczka na kresach, sięga krag zainteresowania tą sprawą!

Gdzieś znowu w innym mieście. Wnieśli dwie zapalczywe niewiasty pokłóciwszy się, obrzucały się wzajemnie różnymi soczytymi epitetami. Wreszcie jedna, wyprowadzona z równowagi, krzyknęła:

— Ty Gorgonowol!

Drużga, tak przewana, zaskarżyła ją do sądu o obrazę.

W Kielcach proces Gorgonowej stał się powodem rozwoju małżeńkiego, a ostatnio w Warszawie wywołał afery honorową.

Za przykładem starszych idą nawet dzieci. Świadczy o tem następujący, autentyczny wypadek, jaki zdarzył się we Lwowie. Pewien chłopczyk dziesięcioletni bawi się ze swym towarzyszem, młodszym o dwa lata. Nagle pyta się ówernantki:

— Proszę pani, czy ja mogę z Józkiem mówić o Gorgonowej? Bo mi się zdaje, że on jeszcze na to za mały...”

Z powodu obfitych i soczystych sprawozdań z procesu Gorgonowej, krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” został docięciem przezchrzczonej na „Ilustrowany Gorgon Codzienny”.

Laureat Warszawy.

Skorosmy na wstępie dzisiejszego przeglądu prasowego poruszyli sprawy literackie, nie od rzeczy będzie dotknąć przykrę sprawę przyznania nagrody literackiej m. Warszawy Boyowi.

Zakulisową stroną tej historii wyświetla katowicka „Polonia”!

„Historja przyznania nagrody literackiej miastu Warszawy Boyowi Zelandzkiemu ma swoje kulisy i swoją wynio-wo. W toku posiedzenia jury wysunięto 9 kandydatów, m. in. Boya, Świętochowskiego, Rodziewiczówny, Grzymały Siedleckiego, Struga, Dabrowskiej, Przemyskiego. Zwolennicy działalności Boya, Kaden-Bandrowski, Breiter i Parandowski wysunęli jego kandydaturę odradu, podczas gdy reszta członków jury wyniienia szereg nazwisk, zamiast wysunąć kandydaturę zdolną do skupienia większej ilości głosów od samego początku. Nazwisko Świętochowskiego było to dostatecznie silne i ważne, aby w rozgrywek z nazwiskiem Boya zwyciężyć. Rozproszkowanie sprawiło tymczasem, że Boy wyszedł przeciwko kandydaturze Rodziewiczówny w czwartym głosowaniu. Za Boyem głosowali: Kaden-Bandrowski, Breiter, Parandowski, Pimirowski, Ujejski i Kiedrzyński.

Warszawska nagroda literacka przyznawana jest w miły statutu za całokształt działalności literackiej. Boy otrzymał zatem nagrodę nie tylko za swe przekłady i studia z literatury francuskiej, nie tylko za „Znasz li ten kraj”, ale i za „Dziewice konsystorskie”, za „Piekło kobiet”. Życie świadome, Liga Reformy Obyczajów”, Xawere Deybell i „studja” mickiewiczowskie”.

Wstępnie w sprawie dodatkowych wniosków obrony. Prokurator sprzeciwił się większości tych wniosków. Zgodził się jedynie, w myśl ostatnich 2 wniosków obrony, na przedstawienie sędziom przysięgłym zdjęć daktyloskopijnych oraz na odczytanie historii choroby Elżbiety Zarembiny, ciotki denatki, która zerkomo cierpiała i zmarła na tle choroby psychicznej.

Wywody prokuratora zbijał adw. Ettinger. Wbrew opinii prokuratora różnice w opiniach biegłych uwadnione są, zdaniem obrony, w protokóle, prowadzonym bardzo poprawnie i nad temi bardzo pokazanymi różnicami trybunał nie mógłby przejść do porządku dziennego.

Trybunał postanowił przed ostatecznym zatwierdzeniem wniosków obrony, zwłaszcza wniosku, dotyczącego wydosłania z dyrekcji szpitala powszechnego we Lwo wie stwierdzenia, że matka Henryka Zaremby Stefania przebywała tam na leczeniu na delirium tremens, — zapytać obronę oraz oskarżoną Gorgonową, czy występują z tezą, że Henryk względnie Staś Zaremba są domniemanymi sprawcami mordu, albowiem wtedy tylko odnośny wniosek obrony miałby uzasadnienie.

Zanim przystąpiono do zbada-nia tej sprawy, sąd wysłuchał jeszcze raz wyjaśnień biegłych prof. Hirsfelda i prof. Olbrychta, dotyczących stwierdzenia śladów

krwi na chusteczce. Różnica w opinii tych rzeczoznawców polega przedewszystkiem na kwestjach, które obaj pragną wyeliminować, aby nie wpływać na tezę oskarżenia lub obrony. Na pytanie przewodniczącego, czy ewentualne ponowne badanie chusteczki dałoby wynik pozytywny, prof. Hirsfeld możliwości tej nie wyklucza, ale zaznacza, że osiągnięcie takich wyników nie jest bynajmniej pewne. Do opinii tej przycięła się prof. Olbrycht. Z dalszych wyjaśnień prof. Hirsfelda wynika, że właściwie chusteczka, stanowiąca dotychczas tak ważny dowód rzeczowy oskarżenia, straciła już swą wartość dowodową. Wyjaśnienia biegłego dr. Zmignoda w przedmiocie rozpoznania krwi okazują się niedostateczne, gdyż odpowiedzi na nasuwające się pytania — jak sam biegły się wyraża — przekraczają jego kompetencje jako chemika żywnościowego.

Przewodniczący powraca zatem do kwestji istnienia podejrzenia co do tego, że mordercą mógł być ktoś inny z pośród domowników i zapytuje oskarżoną, czy ma jakie dane po temu, aby sądzić, że morderstwa mógł dopuścić się Henryk lub Staś Zaremba. Oskarżona krótko odpowiada, że danych takich nie ma. Pytani w tej sprawie obrońcy wstrzymują się od odpowiedzi, uważając, że byłaby próba przerzucenia na obronę obowiązku szukania właściwego sprawcy zbrodni, co przekracza obowiązki obrony i środki, którymi rozporządza. Obrońcy wyrażają jedynie zaprzetywanie, że nie należy pomijać żadnej okoliczności, która by mogła się przyczynić do rozwiązania zagadki, a więc również faktu, że babka Stanisława Zaremby była alkoholiczka, a ciotka jego Elżbieta — psychicznie chora. Obrońcy proszą, aby sąd po-

dobrze wrażenie na społeczeństwo angielskie i przy korzystnym nastroju uda się doprowadzić umowę handlową do skutku. Tak właśnie było w r. 1928 po procesie szachtyńskim. Atmosfera naprężenia rozładowała się i w końcu tegoż roku rokowania niemiecko-sowieckie zostały zakończone pomyślnie.

Nareszcie twierdzą, że cała ta gra ukartowana była... wspólnie z inżynierami angielskimi i przeprowadzona za ich zgodą. Tem tłumaczy się ich „dobrowolne” przyznanie się do win, prawdopodobnie nie popełnionych, ich dziwne zachowanie się podczas procesu, no i nareszcie milczenie, które zachowywają wobec przedstawicieli własnej, angielskiej prasy, nawet obecnie, w Stołpcach i Warszawie, gdzie im przecie ze strony GPU nie już nie może grozić.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ratownictwo przeciwgazowe.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelo do wojewodów okólnik, polecający, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym.

Niesłychany paszkwił francuski na Polskę.

Pa Georges Simenon, nie tyle zdolny, co raczej sprytny powieściopisarz francuski, postarował zabawić się w tak modny dziś reportaż. I oto w wychodzącym w Paryżu (już trzeci rok) tygodniku ilustrowanym „Voila” zamieścił na prima - aprillis pod powyższym tytułem ohydny paszkwił na Polskę, paszkwił, gdzie wyczuwając się niezaprzeczenie wyraźną złą wolę i nikczemną złośliwość.

Więc najpierw ilustracje: Na honorowem miejscu — młoda, ładna kobieta, zupełnie naga, stojąca za przezroczytą zasłoną. Ona to „robiła honory domu” o godz. 2 w nocy w jakiejś podejrzanej speluncie na przedmieściu Wilna, gdzie pan Simenon w towarzystwie swego cicerona, — jak sam wyznaje, żyda — zaczął zbierać materiały do swej ankiety... Początek zachęcający, nieprawdaż? Ale chodźmy dalej:

Oto „nastrojowe zdjęcie”: żebraczka z dzieckiem na rogu ulicy w Warszawie, żydowska rodzina w jakiejś piwnicy, scena z targu, ulicznicy warszawscy i jakaś manifestacja warszawskich studentów.

Mamy jednak i ciekawe zdjęcie z armji polskiej: oddział żołdaków podczas święta 3 Maja (zdecyście nie oryginalne, lecz po prostu wypożyczone, autor bowiem sam przyznaje, że bawił w Polsce zimą), a dalej? Scena z procesji, żołnierze stojący na baczność i objaśnienie: „Armja oddaje honory świętym ikonom”... wreszcie jeszcze jeden obrazek o zamazanem, niewyrażnem tle... na pierwszym planie kilku żołnierzy w hełmach, z dużymi tarczami (!) w lewej ręce... a pod tem objaśnienie: „W Warszawie nie zawsze panuje porządek, ale pogromy już tam zdarzają się rzadziej”!

Komu te ilustracje jeszcze nie wystarczą, ten dowie się więcej z samej treści artykułu. Cytujemy niektóre urwyki dosłownie:

„Najpodejsza droga we Francji jest jeszcze idealna w porównaniu z drogami polskimi... To nie są wogóle drogi, to koleiny!” w zimie lód, na wiosnę błoto... Tu i ówdzie stacja drewniana, brudna, ciemna, waląca się rudera... Domy? Podobne domy spotykałem w głębi Afryki, ale rząd usuwał z nich murzynów przysmusowo... Czasem domy drewniane, kryte słomą... niektóre o dwóch izbach, ale rzadko.

Miasta? Duże domy, duże ulice, duże podwórza, duże pokoje. Czuję się, że to wszystko zbudowane bardzo dawno... Ale pomalujmy zamienili się te opuszczone budynki w koszary... o swoistym zapachu, szare, smutne...

A nieco dalej pisze pan Simenon: „Opowiadałem wam przed chwilą o pewnych domach w Wilnie. A wiecie, dokąd mnie zaprowadzono, gdy zapytałem się o toaletę? Do kuchni, gdzie odnośne naczynie stało na taburecie,

bezpośrednio koło pieca. I tu mojem zdaniem — leży przyczyna tego agresywnego patryjotyzmu Polaków. I oto znajdujemy w każdym razie szanując ich, patrząc na nich z osobliwym podziwem, zmieszczanym z odrobina strachu... „Ach, cóż to za naród! Drogi nie są tam drogami. Budynki stacyjne to baraki. Domy zrzuwane, tak jak i miasta. Szpitali prawie zupełnie niema. Niema szkół, niema uniwersytetów, niema armji. Niema nic! Niema nawet pieniędzy!... „Cuchnące rudery, chłopci analfabeci, pola źle uprawiane, środki transportowe bardzo rzadkie, dzieła socjalne nieznanne!

„A wewnątrz kraju, ze wszystkich stron prowincji, gdzie krew polska wyblakła już: Śląsk, Litwa, Ukraina. I przedewszystkiem dziesięć procent ludności żydowskiej!... Cóż jeszcze mamy dodać do tego niesłychanego paszkwiłu? Że w Polsce z powodu kryzysu nie płaci się mieszkań, służby, dostawcom, w czem władze municypalne dają przykład, — ale pije się koniak po 20 frank. kieliszek? Że w Warszawie pije się od 11 rano do 3 w nocy, przy muzyce i tańcu? Że oficerowie w paradnych mundurach, z szefem sztabu generalnego na czele przesiadają całymi nocami po nocnych knajpach i hotelach rozrywkowych? A równocześnie w nocnych przytułkach dla bezdomnych tłoczą się tysiące ludzi, na widok których pan Simenon, choć ma silne nerwy, dostaje poprostu mdłości. On, który zwiędzał kolonje łęgodawcy w Afryce, przytułki dla obłąkanych w Holandji i cele skazanych na śmierć morderców w więzieniach paryskich — nie ma poprostu siły i odwagi, by opisać te przytułki dla bezdomnych w Polsce!... I pomyśleć, że podobne artykuły o Polsce pojawiają się właśnie we Francji, w Paryżu w kwietniu 1933 roku!

Zaiste, jakiś makabryczny prima-aprillis! „Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

„Vive la Pologne, monsieur!” zatyłował beczelny pismak ten swój paszkwił. Ile za niego dostał — i od kogo? Trudno stwierdzić...

Ponowne zawieszenie niezawisłości sędziowskiej?

</

KRONIKA.

Obchód 14-tej rocznicy wyzwolenia Wilna.

14-sta rocznica wyzwolenia Wilna, zorganizowana przez wojsko, przybrała wielkie rozmiary. Pociągami rannym przybył premier Prystor oraz biskup polowy wojsk polskich ks. Gawlina w towarzysztwie ks. prałata Michalskiego.

Przed przybyciem przedstawicielami rządu z ministrem spraw wojskowych Piłsudskim i premierem Prystorem odbyła się defilada, poprzedzona nabożeństwem na placu Łukiskim. Mszę św. celebrował ks. biskup polowy Gawlina. Po skończeniu nabożeństwa okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kapelan Nowak, nawiązując do historycznej chwili z przed 14 lat.

Następnie odbyła się imponująca defilada, która zgromadziła nienotowaną w Wilnie ilość wojska. Poza garnizonem wileńskim

na rewję wojskową przybył 1 pułk szwoleżerów z Warszawy oraz większość oddziałów, stacjonujących na terenie D. O. K. III.

Defiladą kierował inspektor armii gen. Dąb-Biernacki. Poza marszałkiem Piłsudskim i przedstawicielami rządu w defiladzie brał udział obecny wojewoda łwowski pułk. Belina-Prażmowski (dowódca 1 p. szwoleżerów), generałowie: Żeligowski, Dreszer, Przewłocki, Litwinowicz, Skwarczyński oraz szereg wyższych wojskowych z pułkownikami Buslerem i Sokolowskim na czele.

Defiladzie przyglądały się tłumy publiczności, niezrażone niestannem padającym deszczem. Znaczący należy, że poza rewją wojskową defilada dała przegląd licznych przysposobień wojskowych.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po rannych lekkich mgłach lub chmurnym stanie nieba pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepło. Noc jednak z przymrozkami. Słabe wiatry miejscowe.

DZYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Augustowskiego (ul. Mickiewicza 10), Ajzenstadt i Sapoznikowa (ul. Zawalna 41), Jurkowskiej i Romeckiego (ul. Wileńska 8) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipek.

WIADOMOŚCI KOSCIELNE.

— **Zabona Msza św.** za spokój duszy ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, odprawiona będzie dzisiaj, 22 b. m. o godzinie 10 w kościele Bonifratrów, Z MIASTA.

— **„Tydzień Dziecka“.** Dnia 20 kwietnia r. b. w dużej sali konferencyjnej odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne wojewódzkiego komitetu „Tygodnia Dziecka” przy udziale 60 osób przedstawicieli władz i organizacji społecznych.

„Tydzień Dziecka” odbędzie się w czasie od 22 maja do 28 włącznie.

„Tydzień” odbywać się będzie pod hasłem „Dajmy dzieciom więcej powietrza i słońca” i ma na celu z jednej strony zwrócić uwagę społeczeństwa za pomocą odczytów, pogadek, radia na wychowanie dziecka w ogóle, z drugiej zaś strony zebranie funduszy, aby jaknajwiększą ilość dzieci umożliwić pobyt na wsi przez wysłanie ich w roku bieżącym na kolonie letnie.

— **Że zapowiada się ruch budowlany.** Mimo rozpoczęcia się sezonu budowlanego w Wilnie — ruch budowlany w Wilnie jest dotychczas bardzo słaby. Na przedmieściach rozpoczęto budowę zaledwie 5-ciu drewnianych domów.

Słaby ruch budowlany tłumaczy się brakiem kredytów dla przedsiębiorstw budowlanych i osób prywatnych.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Skandaliczna gospodarka miejska.** Miejsce na budowę stacji autobusów dalekobieżnych do chwili obecnej nie zostało przez magistrat wybrane. Wogóle znaczący należy, że projekt budowy dworca dla autobusów zamieszanych został odsunięty na plan dalszy i w najbliższej przyszłości nie należy oczekiwać jego realizacji.

Wilno jest jedynym miastem w naszym państwie, w którym niema dworca autobusowego i ludność w czasie deszczu chroni się po brach kamienic przy ul. Orzeszkowej.

— **Regulacja ruchu budowlanego przy ul. Portowej.** Magistrat opracował ostatnio projekt regulujący ruch budowlany w okolicach góry Boufałowej. W związku z budową na górze Boufałowej parku sportowego na terenach przylegających do góry zostanie wydany zakaz wznoszenia nowych budowli.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Pociągi popularne.** Ministerstwo Komunikacji rozesłało do wszystkich dyrekcji kolejowych okólnik w sprawie uruchomienia t. zw. pociągów popularnych celem uprzywilejowania przejazdów do miejsc wycieczkowych na niedziele i święta oraz na obchody i uroczystości. Ceny biletów na przejazd pociągami popularnym wycieczki, w której bierze udział co najmniej 300 osób, oblicza się ze zniżką 66 2/3%. Jeżeli w wycieczce bierze udział co najmniej 350 osób, zniżka wynosi 70%. Pociągi popularne wyjeżdżać będą w niedziele lub święto rano i powracać będą tego samego dnia wieczorem, względnie w soboty lub dni przedświąteczne po południu i powracać w poniedziałki lub dni poświąteczne rano. Pociągi popularne mogą być uruchomione na zamówienie biur podróży, towarzystw krajoznawczych, organizacji turystycznych i sportowych.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Zeznania o dochodzie.** Władze skarbowe komunikują, iż do dnia 30 b. m. przyjmowane będą zeznania o dochodzie. Składanie zeznań o dochodzie na rok 1932 nie dotyczy tych, których dochód nie przekracza sumy 1500 zł.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Spędzanie w tygodniu ostatnim** był dość ożywiony. Na targ miejski spędzono 2018 sztuk nierogacizny i bydła. Ceny w porównaniu z poprzednimi tygodniami były wyższe, wobec okresu przedświątecznego.

— **Wzrost kosztów utrzymania o 2 proc.** Podług notowań Inspekcji handlowej ceny na rynkach wileńskich w pierwszej połowie kwietnia wzrosły o zgorą 2 procent. Wpłynęła na to wyżka w okresie przedświątecznym cen mleka, masła i kielbas.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wojewódzki Komitet Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą** W dniu 11 kwietnia, w gabinecie Prezydenta m. Wilna odbyło się likwidacyjne posiedzenie Komitetu. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z celowości i stanu prac oraz wysłuchano sprawozdania Komisji Rewizyjnej. Ogólny wynik zbiórki — 2058 zł. 21 gr. w czem m. Wilno dało 641,68 zł, resztę zaś t. j. 1416,53 zł. powiatu wojew. wileńskiego.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy datkami swymi przyczynili się do powiększenia funduszu na tak ważny cel, jakim jest polskie szkolnictwo zagranicą.

— **Dyrekcja Gimnazjum O.O. Jezuitów w Wilnie (Wielka 58)** udzieliła w sprawie przyjęcia do gimnazjum na rok szkolny 1933/34 informacji — w związku ze zmianą ustroju szkolnego — w kancelarii od godziny 11.30—13 ej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Zjazdy delegowanych S. M. P.** Jak wiadomo, w dniu 7 maja odbędzie się w Wilnie zjazd delegowanych Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej z terenu archidiecezji wileńskiej. Jak wynika z napływających dotychczas zgłoszeń zjazd zapowiada się bardzo licznie.

Zjazd delegowanych S. M. P. męskich odbędzie się o tydzień później — w dniu 14 maja.

— **Złot w Wielkich Piekarach nie odbędzie się.** Jak się dowiadujemy zapowiadamy na sierpień bież. roku ogólnopolski zlot Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, który miał się odbyć z okazji 250-lecia rocznicy wielkopomnej bitwy pod Wiedniem w Wielkich Piekarach na Śląsku, z powodów technicznych odłożony został na czas nieograniczony. Natomiast w tym okresie odbędzie się w Wielkich Piekarach zlot S. M. P. z terenu Związku Katolickiego.

— **Ważne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie** odbędzie się w dniu 26 b. m. o g. 6 m. 30 w. w pierwszym terminie, a o 7 w drugim bez względu na ilość obecnych.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

— **Żydzi bojkotują towary niemieckie.** Wczoraj na murach miasta rozplakowano odezwę podpisaną przez 43 członków różnych organizacji żydowskich w Wilnie. Odezwą wzywa ludność do bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego.

— **Właściciele kino-teatrów wileńskich** uchwalili nie sprowadzać do Wilna i nie wyświetlać filmów pochodzenia niemieckiego.

ZABAWY.

— **Zabawa taneczna Związku Absolwentów Gimm. Jezuitów w Wilnie** odbędzie się w sobotę 22 b. m. w sali Stow. Techników Polsk. (ul. Wileńska 33). Początek o godz. 21-jej. Bufet, reflektory i dobra orkiestra zapewniają zabawę do rana.

VII zjazd teologów katolickich w Wilnie.

Wczoraj zakończył swe obrady VII Zjazd Związku Zakładów Teologicznych w Polsce im. św. Jana Kantego. W zjeździe wzięło udział 65 rektorów i profesorów seminarjów duchownych z całej Polski. W pierwszym dniu zjazdu, w środę 19 bm. o godz. 8 rano uczestnicy udali się do Ostry Brama, gdzie wysłuchali Mszy świętej, celebrowanej przez J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolite Romualda Jałbrzykowskiego. Po nabożeństwie do zebranych przemówił rektor seminarjum duchownego w Łomży, ks. Henryk Betto.

Zjazd obradował w sali bibliotecznej Seminarjum Metropolitalnego przy ul. Mostowej 12. O godzinie 9 m. 30 rano odbyło się otwarcie zjazdu. Po przemówieniach okolicznościowych ukonstytuowało się prezydium zjazdu, którego skład stanowili: ks. prof. Żukowski z Przemysła, ks. rektor Betto z Łomży, ks. Mystkowski, wicerektor seminarjum duchownego w Warszawie, ks. Kunka z Włocławka, ks. Solnicki z Płocka, O. Smoroński z Tuchowa, ks. Jaroszewicz z Kielc i ks. prof. Wyszynski z Włocławka. Zebranie plenarne zaszczylił swoją obecnością J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski i Biskup Piński ks. Kazimierz Bukraba.

Po południu od godz. 3 do 6 obradowały sekcje: filozoficzna, biblijna, pedagogiczno-katechetyczna, liturgiczna i ascetyczna. Zarówno na zebraniu plenarnym, jak i na obradach sekcji wygłoszono szereg referatów, dotyczących zagadnień naukowych i wychowawczych w seminarjach. Po wieczery uczestnicy zjazdu zwiedzili lokal i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Bibliotekę Publiczną Uniwersytetu Wileńskiego.

W drugim dniu zjazdu zebranie plenarne rozpoczęło się o godzinie 9 rano i trwało do 12 w południe. W godzinach popołudniowych obradowały sekcje: fi-

lozoficzna, dogmatyczno-apologetyczna, prawno-kanoniczna, homiletyczna i nauk społecznych. W ciągu dnia uczestnicy zwiedzili Bazylikę Wileńską i kościół św. św. Piotra i Pawła.

W dniu wczorajszym obradowały sekcje: filozoficzna, teologiczno-moralna, historyczna, homiletyczna i pasterska.

Zjazd zakończyło zebranie plenarne, które się odbyło między godziną 4 a 6. Na zebraniu tem wybrano nowy zarząd Związku na najbliższe dwulecie. W skład zarządu weszli: ks. prof. Puciata — jako prezes, ks. Żukowski — wiceprezes, ks. Suszyński — skarbnik, ks. Sopoćko — sekretarz i jako członek zarządu dawny prezes Związku ks. Pilch z Kielc.

Na ostatnim zebraniu plenarnym sekcje przedstawiły cały szereg rezolucji. Ogółem na zebraniach plenarnych wygłoszono 8 referatów, zaś podczas obrad sekcji 28 referatów.

W końcu obrad zebrani wyrazili ustępującemu zarządowi podziękowanie za owocną i pożyteczną pracę, którą pełnił przez 6 lat.

Część uczestników zjazdu wczoraj opuściło Wilno, zaś pozostali wyjadą zapewne dziś.

Zasługuje na podkreślenie doskonała organizacja zjazdu, którą należy zawdzięczać głównie profesorom seminarjum wileńskiego. Z wielką życzliwością do zjazdu odniósł się Arcypasterz, który podejmował dwukrotnie uczestników zjazdu u siebie.

Należy również podkreślić, że Związek Zakładów Teologicznych, powstały z inicjatywy profesorów seminarjum duchownego w Włocławku i poparty przez wszystkie seminarja duchowne w Polsce i wydziały teologiczne uniwersytetów polskich, jak dotychczas dokonał wielkiej pracy ujednostajnienia programów seminaryjnych i podniesienia poziomu studiów filozoficzno-teologicznych.

Z SOKOŁA.

W dniu 9 kwietnia b. r. odbyło się walne zgromadzenie w gnieździe wileńskim „Sokoła”, które zajął prezes dh. St. Januszewicz, przewodniczył zaś dh. J. Kowalczyński. Z odczytanych sprawozdań wynika, że gniazdo wileńskie liczy obecnie, po skreśleniu członków nieopłacających składek, 248 druhów i druhon oraz 36 młodzieży. W okresie sprawozdawczym czynne były następujące sekcje gimnastyczne: gimnastyczna — przyrządowców, lekkoatletyczna, tenisowa, szermiercza, strzelecka, gier sportowych i gimnastyczna żeńska, oraz sekcja kulturalno-oświatowa, wydział sokolicki i biblioteka.

Sekcja lekkoatletyczna zdobyła w ostatnim roku 2 nagrody przechodnie, współzawodnicząc z innymi klubami, w zawodach zajęła sekcja 33 pierwszych miejsc, 22 drugich i 11 trzecich, ustalając 5 rekordów okręgowych. Sekcja strzelecka w zawodach okręgowych Sokoła w Warszawie zdobyła 3-cie miejsce, indywidualnie zaś dh. Pieczko zajął pierwsze miejsce.

Sekcja gier sportowych zajęła w turnieju okręgowym w Wilnie 2-ie miejsce na kilkanaście zespołów walczących.

Sekcja kulturalno-oświatowa zorganizowała w tym czasie 4 akademie, 6 odczytów i 4 wyliczki, przyczem zebrania te cieszyły się wielkim powodzeniem, ściągając nieraz do 200 osób.

Gniazdo brało również udział w zlotach sokolich, a więc w zlocie wszechsłowińskim w Pradze Czeskiej, dokąd udawała się delegacja w liczbie 3, przyczem przewodnik gniazda dh. J. Zylewicz zajął w biegu na 1500 mtr. 3-cie miejsce, oraz w zlocie młodzieży pomorskiej w Gdyni w ilości 19 osób.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego przyjęty został protokół komisji rewizyjnej i preliminarz, poczem zebranie udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi. Po dokonaniu uzupełniających wyborów, skład personalny zarządu na rok 1933 przedstawia się następująco: prezes dh. St. Januszewicz, wiceprezes dh. R. Grygiel, skarbnik dh. W. Mirski, sekretarz dh. Pieczko; członkowie zarządu: dh. dh. Gryłowski, Mikolajun, Kodziowa, Mienicka, Gwozdowski, Zajczuk, Iljin, Korbutt, Kulesiński i Kuleszo.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś, jutro i pojutrze Słonimskiego „Le-karz bezdomny”.

— **„Czerwony kapturek”** — najpiękniejsza bajka dla dzieci ukaże się na scenie teatru Pohulanka po cenach znizowanych w niedziele o godz. 12 w pol.

— **„Czerwona limuzyna”** — Tadeusza Łopalewskiego, odegrana zostanie w niedziele o godz. 4 popoł. Ceny znizowane.

— **Premiera „Wesela”** — Wyspińskiego w najbliższych dniach ukaże się na scenie teatru Pohulanka polityczne dzieło Stanisława Wyspińskiego „Wesela”, w nowej oprawie scenicznej, w reżyserji dyr. Szpakiewicz i w koncertowej grze całego zespołu.

— **Telegramy** — Królowa polskiego ekranu, Jadwiga Smosarska, przyjeżdża do Wilna!

— **Teatr muzyczny „Lutnia”**. Pożegnalne występy J. Kulczyckiego. Dziś wystawiona zostanie barwna rewja w 20 obrazach „Pociąg wiosenny” z udziałem całego zespołu artystycznego z J. Kulczycką, niezrównaną pieśniarką na czele. Ceny znizowane. Zniżki ważne.

— **„Carewicz”** — na przedstawieniu popołudniowym. Jutro o godz. 4 popoł. ujrzemy wspaniały utwór Lehara „Carewicz w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu. Ceny znizowane.

— **Z. A. S. P. — w sprawie testu** zapoznawszy się ze sprawą testu „Lutnia” w Wilnie, uchwalili polecić Zarządowi Głównemu Z. A. S. P. dolożenie wszelkich starań do utrzymania na stałe tej placówki, zatrudniającej zgóra 80 osób, niezależnie od innych konfiguracji teatralnych w Wilnie i otoczej teatru „Lutnia” specjalną opieką.

Nie wątpimy, że teatr ten, który zdobył sobie w ciągu krótkiego czasu wielką sympatię i zaufanie wszystkich warstw społeczeństwa wileńskiego, również jak i prasy, rozwijać się będzie w przyszłym sezonie w myśl zakreszonych planów.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 22 kwietnia.
11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 14.45: Muzyka żydowska (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Wiad. wojskowe. 15.40: Audycja dla młodzieży. 16.05: Utwory Manue-la de Falla (płyty). 16.20: „Odrodzenie Państwa Polskiego” — odczyt. 16.40: „Wychowanie u starożytnych Greków i Rzymian” — odczyt. 17.00: Aud. dla chorych. Pogad. 17.30: Co nas boli? 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: „Europa wobec powstania styczniowego” — odczyt. 18.25: Ulubienicy polskiego kabaretu (płyty). 18.40: Tygodnik literacki. 19.00: Odcinek pow. 19.15: Recytacja. 19.30: Na widokregu. 20.00: Godzina życzyn (płyty). 20.55: Wiad. sport. 21.05: Koncert pow. twórczości Straussów. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: „Nowoczesna magia” felj. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muz. tan.

Niedziela, dnia 23 kwietnia.

10.00: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symboliczny z Filharm. Warsz. 12.55: „Powietrze w naszych mieszkaniach” — odczyt. 14.00: „Porady weterynaryjne”. 14.20: Muzyka. 14.40: „Echa lesne” — odczyt. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: „Higiena skóry i włosów” — odczyt. 16.35: Płyty. 16.45: „Na szczytach Tannu Ota” — odczyt. 17.00: Humorystyczna muzyka kameralna. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: „Ciotka Albinowa mówi”. 19.25: Słuchowisko. 20.00: Przyjemna godzina (muz. lekka). 21.00: Wiad. sportowe. 21.10: Koncert. 22.05: Recital śpiewcy. 22.35: Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

OFIARY.

Ignacowa Dowiągłowa dla Biura Opłat Akademickich — 200 — zł.

Syn usiłował zarabac matkę.

W jednym z mieszkań w domu przy ul. Filareckiej 30 wynika pomiędzy Stefanją Swolkienową a jej dorastającym synem, Wiktoorem kiłtnia, w trakcie której wyrodny syn porwał stojącą w kącie siekierę i z okrzykiem: „Ja Cię zabiję!” rzucił się w stro-

Zagadkowa tragedia przy ul. Belwederskiej

Przy ul. Belwederskiej 21 rozegrał się tajemniczy dramat. Pod wskazanym adresem mieszkała od kilku miesięcy rodzina Haniewiczów, składająca się z trzech osób: Haniewicz, żony jego Zofji oraz 10-letniego syna. Haniewicz nie miał określonego zajęcia. Oficjalnie był bezrobotnym, aczkolwiek od czasu do czasu zarabiał bądź to jako muzykant podwórzowy, bądź to z gry w podrzędnych knajpach. Pomiędzy nim a żoną panowały stosunki nie najlepsze. Haniewicz wracał często pijanym. Bł on wówczas żonę i wyprawiał awantury. Przed samymi świętami Haniewicz otrzymał zasiłek w postaci artykułów spożywczych, których nie zniósł do domu, ale sprzedał i otrzymane pieniądze przepił. Żona zaczęła mu czynić wymówki, wobec czego Haniewicz pobił ją połamem. Haniewiczowa zachorowała i w niespełna dwa dni później zmarła. Haniewicz przedstawił wówczas recepty, że żona jego była chora na serce i na tej podstawie uzyskał zaświadczenie lekarza rejonowego i zaświadczenie pozwolenia na urządzenie pogrzebu.

W międzyczasie wśród mieszkańców ul. Belwederskiej zaczęto mówić, że Haniewiczowa została zabita przez męża. Kiedy kobiety ubierały zwłoki zmarłej, zauważyły sińce i ranę na głowie, o czem zawiadomiono komisarij. Prokuratura zarządziła wówczas, by zwłoki zmarłej przewieziono do instytutu medycyny sądowej celem dokonania sekcji, zaś Haniewicz polecila zatrzymać.

Gdy policja aresztowała Haniewiczka tłum zebrany przed jego mieszkaniem przyjął względem niego bardzo groźną postawę i zaczął nacierać na policję, chcąc się rozprawić z domniemanym żonobójcą. Lecz policja nie dopuściła do tego.

bez stałego miejsca zamieszkania, były sekwestrator magistracki, pozostający ostatnio bez pracy. Zwłoki samobójcy wydobyto z rzeki w pobliżu szpitala św. Janki.

Powodem samobójstwa była nędza

— **Pożar.** W dn. 20 b. m. wieczorem w mieszkaniu Fejgelberga Hirsza (Kolejowa 11) wskutek krótkiego spiecia przewodów elektrycznych powstał pożar. Spaliło się umeblowanie, ubranie, pościel i bielizna. Straty 3000 zł.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież aktów z T. U. R.-u.** Onegdaj wieczorem nieznanymi sprawcy dokonali niezmierznie zuchwałego włamania do Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.), mieszczącego się w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 5.

WYPADKI.

— **Skok sekwestratora samobójczy z Zielonego Mostu.** Wczoraj o godzinie pierwszej p. p. skoczył z Mostu Zielonego do wody i utonął niejaki Józef Bluj,

WYPADKI.

WYPADKI.

DLA PAŃ DOMU

Elektryczne żelazka, Kuchenki, Imbryki
Zarówki oświetleniowe.

DLA PANÓW

ELEKTRYCZNE MASZYNKI DO GOLENIA
zasilane z baterijki kieszonekowej

DLA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

PIORUNOCHRONY.

DLA WSZYSTKICH

RADJO

SKŁAD RADJO-ELEKTROTECHNICZNY

JAN SAŁASIŃSKI

Wilno, Wileńska 25 tel. 19-01 (4) m

„RADJO TELEFUNKEN“.

B. premier Bartel o budownictwie pocztowym.

[Jak budowano za pieniądze państwowe?]

Wczorajszy dzień rozprawy procesu inż. Ruszczyńskiego rozpoczął się w atmosferze ogólnego zainteresowania, gdyż na godz. 10 wyznaczono badanie prof. Bartla.

Prof. Bartel: z

To tej sprawie przedstawia się następująco: Kiedy resort robót publicznych przejął p. Moraczewski, wydał on walkę tym, co wykonywali plany budynków państwowych. Liczono sobie za te plany horendalne sumy w zależności od kosztorysu budowy. Moraczewski opowiadał mi, jak pewien architekt wykonał plan strażnicy dla Kopu o 3 izbach i miano mu płać w zależności od kosztów budowy. Koszty zaczęły rosnać, a z niemi wynagrodzenie architekta. Co więcej, plan nie stawał się własnością państwa i kiedy postanowiono wybudować 100 takich strażnic, musiano płać stawkę stokrotnie.

W połowie 1928 r. wszystkie budowle państwowe z wyjątkiem wojska i kolei, prowadziło min. robót publicznych. W tym okresie poczęła wystąpiła z żądaniem prowadzenia swoich prac budowlanych na własną rękę.

Na tem tle doszły mnie głosi, że w budownictwie pocztowym panują złodziejstwa, że roboty są przepalcane. Wówczas zażądałem planów. Raz widziałem plany gmachu min. poczt i telegrafu, drugi raz Centrali T. T. Były to plany, szkieletowane bez wymiarów, i kosztów. Przeszedłowałem je i uderzyło mnie, że cena była wprost niesłychana. Lubię ścisłość, dokładnej cyfry nie pamiętam, ale pamiętam, że była to suma aż nieprzypuszczalnie wysoka.

Inż. Ruszczyński wtrąca: — Może 40.000 zł?

— A, nie, nie. Znacznie więcej. Byłem uderzony wielkością tej sumy i to sumy za szkie. Chcąc dać porównanie, postanowiłem sprawdzić, co kosztowały plany Opery Paryskiej, jednego z największych i najkosztowniejszych budynków świata. Chciałem przez porównanie wykazać absurdalność żądań za przedstawione mi plany. Poza-tem proszę nie zapominać, że nie był to żaden budynek stylowy. Prostu granitostup, przetyczy paroma płaszczynami. Ot taki styl towarowego domu.

Przypuszczenia moje nie sprawdziły się całkowicie. Plan Opery okazały się droższe, ale Opera jest cudem architektury i kosztowała 30 milionów franków w złocie, a tu żądano trochę mniejszą sumę za zwykłe pudło.

— Jak wyglądała proporcja tej

sumy do norm ogólnych?

— Musimy sobie zdać sprawę z tego, co to jest norma (świadek wylicza 7 norm), dla mnie aktualne były ceny min. robót. Otóż cena planów C. T. T. przekraczała tę normę 10 razy.

— Czy pan stykał się z przekroczeniami budżetowymi?

— Owszem, to było na porządku dziennym.

— Czy pan nie oglądał czasem planów B. G. K. i nie wziął ich za C. T. T.?

— Wykluczone. Ja mówię zawsze z matematyczną ścisłością. To były plany C. T. T.

Następne pytania zmierzają do ustalenia stanowiska i charakteru pracy Ruszczyńskiego.

— Czy zwracano się do pana w sprawie pawilonu pocztu na P. W. K.?

— Była tam jakaś historia. Przyjechali do mnie p. Ratajski, Wachowiak i Kwiatkowski, mówiąc, że wystawa jest na ukończeniu, a pawilon pocztu niekiedy. Narzekali na to bardzo ostro. To opóźnienie naraziło pocztę na kolosalne koszty.

— Czy pan otrzymał od ś. p. Boerner'a pismo Pata w sprawie pretensji do min. poczt za filmy?

— A to chodzi o ten nieszczytny film. Pewnie, pewnie. To była jakaś tam skrzynka pocztowa, co miała reklamować pocztę.

— Pan powiedział, że za plany zapłacono 100.000 zł?

— Sumy tej dokładnie nie mogę określić, gdyż pamiętam tylko, że suma ta była wysoka. Nie mogłem przypuszczać, że suma ta stanie się sumą historyczną i dlatego nie samotałem jej.

W czasie przerwy prof. Bartel żywo rozprawia o procesie, wspominając, że pewien architekt zażądał 100.000 zł. za plan budynku, którego koszt budowy miał wynieść 20.000 zł. W pewnym momencie prof. Bartel śmieje się do zebranych: „Twórcy opery paryskiej wzniesiono pomnik, wzięcie czy doczeka się tego Ruszczyński”.

Po wznowieniu rozprawy adw. Gutman wnosi o odczytanie sprawozdania N. I. K., która wytknęła wszelkie pozycje przekroczeń przy budowie C. T. T., z którego wynika, że plany C. T. T. wykonane przez prof. Tolwińskiego kosztowały 57.000 zł. a nie 100.000 jak twierdził prof. Bartel.

Przewodniczący Duda stwierdza, że istotnie w myśl raportu N. I. K. plany kosztowały 57.000 zł. Wywołuje na sali duże wrażenie.

— Jak wyglądała proporcja tej

Z KRAJU.

Przysposobienie rolnicze na Wileńszczyźnie w roku 1932.

Jedną z najbardziej ruchliwych organizacji wśród młodzieży są bez wątpienia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Prowadzą one bardzo owocną i planową pracę we wszystkich kierunkach, wychowując młode pokolenia na dzielnych obywateli kraju.

Rozsiane po całej Rzeczypospolitej na najdalszych rubieżach naszego kraju prowadzą S. M. P. prace kulturalno-oświatowe, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz prace misyjną wśród ludu.

Oprócz tych prac S. M. P. prowadzą bardzo ożywioną działalność nad wychowaniem młodzieży miejskiej na dobrych, rutynowanych rolników.

Nic przeto dziwnego, że przysposobienie rolnicze z każdym rokiem zatacza coraz szersze kręgi, skupiając w swych szeregach coraz więcej członków i rozszerzając zakres swej działalności.

Rok ubiegły, tak ciężki dla wszystkich tego rodzaju organizacji, nie wpłynął wcale na zmniejszenie liczby uczestników w pracach przysposobienia rolniczego 557 zespołów z 4104 uczestnikami.

Należy zaznaczyć, że ilość biorących udział w pracach przysposobienia rolniczego w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1931 znacznie wzrosła.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Magistrat m. Pińska zamierza w bieżącym jeszcze roku przeprowadzić roboty regulacyjne nad rzeką Pina.

Szansa bojkotu.

„Hajnt” w korespondencji z Londynu wyjaśnia m. in. dlaczego bojkot wyrobów niemieckich w Anglii ma obecnie widoki powodzenia.

Wielkość importerów towarów niemieckich stanowiła i dotąd stanowią żydzi. Przez ich ręce płyną towary niemieckie do Anglii.

Gdyby bojkot wybuchł kilka lat temu, żydzi nie byłiby skłonni wziąć w nim licznego udziału, bo ponieśliby duże straty.

„Podówczas stracił przedstawicielstwo niemieckich towarów byłoby rzeczą ryzykowną. Obecnie sytuacja zmieniła się. Dzięki spadkowi funta oraz na skutek nowych cel angielskich, towary niemieckie nie są zdolne do konkurencji.”

Żydowskie wyroby w Polsce, Belgii i Czechosłowacji są już obecnie tańsze, niż w Niemczech; dotychczasowi importerzy z Niemiec mogą sobie pozwolić na luksus bojkotu.

Belgijczycy, Polacy i Czechosłowacy dostarczają towary taniej. Dlatego też angielsko-żydowski importer może działać swobodniej i odważnie. On już może sobie pozwolić na luksus narodowego protestu.

Niemcy, wiedząc o tych warunkach, są zaniepokojeni stanowiskiem żydowskim w Anglii.

Niemcy wiedzą o tem i rozumieją b. dobrze, że żydowski bojkot w Anglii ma wszystkie dane do osiągnięcia swego celu. Dlatego też, widocznie, w Niem-

Rozkład mumii Lenina.

Ryga. (KAP). Jak wiadomo, zabalsamowane ciało Lenina, zabawiało się do szklanej trumny i wystawiało na widok publiczny we wspaniałym mauzoleum z czerwonego marmuru u zewnętrznych murów Kremla.

W tym pasie dozwolony jest tylko na podstawie specjalnych przepustek, wydawanych w Swiachlu i Szepetówce.

zech powstał taki alarm z tego powodu.

Żydostwo angielskie nie działałoby pospiesznie, ale, kiedy już zdecydowało się na co, wykonywało pracę gruntownie.

Żyd angielski nie decyduje się szybko, ale kiedy podejmuje się wykonania jakiejś akcji, wykonywa ją gruntownie. Prawda, niemiecko-angielscy żydzi z City, jeszcze dotąd związani z Niemcami, przeciwstawili się bojkotowi, ale pod tym względem ich wpływ nie będzie miał żadnego znaczenia.

Angielskie żydostwo stoi na straży i obecnie wykazało ono, iż jest dużym czynnikiem w sprawach międzynarodowych, a nie tylko w wewnętrznym żydowskim życiu politycznym.

Giełda.

WARSZAWA (Pał). Po wczorajszym silnym załamaniu się dolara dziś nastąpiło pewne uspokojenie. Kurs dewizy amerykańskiej na poszczególnych giełdach europejskich kształtował się niejednolicie. Dzień dzisiejszy charakteryzuje natomiast dość znaczna zwyczaj kursów funta szterlinga na wszystkich większych giełdach europejskich.

W Nowym Yorku w otwarciu kursy dewiz europejskich, z wyjątkiem Berlina, w dalszym ciągu zwykływały. Notowano: Londyn 3,88 (wczoraj 3,81), Paryż 4,37 (4,305), Zurich 21,50 (21,25), Berlin 25,25 (26,05).

„TRAMPKI”

KAŻDY CHŁOPIEC SKAUTEM — KAŻDY SKAUT W TRAMPKACH



Nr. 29-33 zł. 3.-, Nr. 26-28 zł. 2.-, Nr. 34-38 zł. 4.-, Nr. 39-45 zł. 5.-

Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podszewce.

Bata FABRYKA W CHEŁMKU. 17-P.

Notowania Giełdy Zboż. - Tow. i Lniarskiej w Wilnie

Ceny transakcyjne: Zyto zbierane 21,00-21,50 (spok). Owies zbierany 14,50-15,00 (mocniejsz.).

WARSZAWA (Pał.) 21 IV. 1933 r. Dewizy: Belgja 124,95-124,66-124,04. Szwajc. 174,00-174,43-173,57.

Z POGRANICZA.

Nie wolno przebywać w pasie pogranicznym. Na pograniczu sowieckim wydane zostały surowe zarządzenia, nie pozwalające osobom, nie posiadającym w obre-

Kino REWJA OSTROBRAMSKA 5 BALKON 49 gr. na wszystkie seanse.

Pod Twoją Obroną. Dziś. Chłuba Polskiej Produkcji. Dramat Polskiego Lotnika.

Kino REWJA OSTROBRAMSKA 5 PARTER od 80 gr. na wszystkie seanse.

PRZEPROWADZKI. Biuro Transportowe „EKSPEDYCAJA MIEJSKA”.

LOKALE. Magazyn duży z pokojem mieszkalnym do wynajęcia.

PAN. Dziś długo oczekiwana premiera! Wielki film współczesnego Egiptu.

„MUMJA”. Wielki film współczesnego Egiptu. Karloff w roli głównej.

KARLOFF MUMJA. Wielki film współczesnego Egiptu.

Nasiona. roślin warzywnych oraz kwiatów z najlepszych źródeł poleca.

PRACA. Potrzebny buchalter samodzielny na prowincję.

ARTYSTYCZNA UCZTA w Kinie „CASINO”. Sensacja, rewelacja Arcydział. Najnowszy film EKSTAZA.

„EKSTAZA”. Dziś Najwybitniejsze Arcydział Czeskie! Sztuki filmowej.

„LUDZIE W HOTELU”. Arcydziało-koncert. SZEŚCIU GWIAZD GRETA GARBO.

„W Cieniu Krzyża”. Monumentalne arcydziało o rekordowym powodzeniu.

LEKARZE.

Dr. Blumowicz. Chor. WENERYCZNE, skórne i moczopłciowe.

AKUSZERKI.

M. BRZEZINA. przyjmuje. Przeprowadzi cię do szpitala.

Mieszkania i pokoje.

Potrzebny pokój duży, słoneczny, z wygodami.

Oddam.

6 tygodniowego chłopczyka na własność.

DZIERŻAWY.

Wydzierżawię grunt 1 i pół hektara w mieście.

Kupno.

Okazyjnie do sprzedania w hotelu, wózek dla chorego.

NAUKA.

Wychowawczyni - neuropsychiatka (znająca freblov-metod) poszukuje pomocy do młodzieży.

DWIE POKUSY.

Nie rozumiem wego postępowania — przerwał sucho kapitan. — Jeżeli ktoś oświadcza się pannie, mając narzeczoną, to może spodziewać się tarapatów.

rzekł kapitan. — Czy ci nie powiedziałem, że panna Danika zawiadza swoje ocalenie dwom paniom, które ją zabrały do samochodu?

— Nie zazdrościsz ci... Ale tak bywa balamutem. Może i tamta ci kocha? — wstrząsnął się jak pies obłany zimną wodą.

Od dzieciństwa przywykłem uważać to wszystko za swoje. Pokazał na pola szerokim gestem. — Nie masz pojęcia, jak ja się przywiązałem do tej ziemi...